GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PONIEDZIAŁEK

15. KWIETNIA 1918.

NR. 85. — R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 15 bm. 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 14 bm. 1918:

Na froncie włoskim nie było ważniejszych zdarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 15 bm. 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 14 bm. 1918:

Zachodni teren wojny:

Na polu bitwy nad Lys zyskaliśmy w u...**czywych walkach na obszarze. Na połu**...**od potoku Douven wojska generała O**...**hardta przebiły stanowiska nieprzyjaciel**...**na południowy zachód od Wulweghem i zdobyły szturmem po zaciętej walce z rzuco**...**i do przeciwataku formacyami wojska** ...gielskiego, Nieuve Kerke. **Atak przepro**...dzony wieczorem **pod dowództwem gene**...**Kaerckera oddał w nasze posiadanie** ...rze na zachód od tej miejscowości. **Ko**...**walczono ze zmiennem szczę**...**. Zdobyliśmy miejscowości Marris i** ...x Barquin. **Kolumny nieprzyjacielskie**, ...szące na pole bitwy **doznały ciężkich** ...t od ognia naszej artyleryi kierowanego ...tecznie przez obserwatorów **na ziemi i** powietrzu.

...a polu bitwy po obu **stronach** Somme ...ki artyleryi. **Atak kilku angielskich ba**...onów na Mainviliers załamał się **krwa**... **W naszych rękach pozostało wielu jeń**... **Na północ od Mihiel dokonaliśmy po**...śnego natarcia na **wojska amerykańskie** ...adaliśmy **im ciężkie straty, przyczem** ...wiedliśmy **także jeńców.**

...walkach **powietrznych zestrzelono w** ...ch **dniach ostatnich 37 nieprzyjaciel**...h **samolotów i trzy balony na uwięzi.** ...rucznik **Menckhof zwyciężył w walce na**...**wietrznej po raz 24.**

Z innych widowni wojny niema nic nowe...do zgłoszenia.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo ogłaszają dn. 14 kwietnia wieczorem:

Na polu bitwy nad Lys pomyślne walki między Nieuve-Kerke a **Vieux-Barquin.**

Kolej Clermont-Amiens w ogniu.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Od chwili sukcesu odniesionego na zachodnim brzegu Avre artylerya ostrzeliwuje linie kolejową Clermont—Amiens. Zagrożenie jednej z najważniejszych linii połączeń z wojskiem angielskiem, którego to połączenia sami nie potrafili obronić, zmusiło Francuzów od owej chwili do bezustannych przeciwataków, które dotychczas wszystkie nie udały się wśród nadzwyczajnie ciężkich i krwawych strat dla atakujących. Po daremnych szturmach w dniach 7 i 8 kwietnia próbowali Francuzi dnia 11 kwietnia zaatakować po najsilniejszem przygotowaniu artylerzyckiem na przestrzeni od północnego krańca lasu Semicourt aż do lasu Hiercourt. Nadeszli oni w kilku gęstych falach atakowych, jednakże tylko pierwszej fali udało się przedostać poprzez ogień zaporowy artyleryi niemieckiej. Gdy atakujący przybyli przed rowy niemieckie i spostrzegli, że oddziały, które miały ich poprzeć, legły w ogniu niemieckich dział i karabinów maszynowych, poddali się bez oporu. Reszta francuskich wojsk szturmowych, która na przestrzeni przed niemieckimi rowami znalazła się pod silnym ogniem artyleryi niemieckiej, próbowała wycofać się. Powiodło się to jednak tylko małej części. Większość legła skoszona ogniem niemieckich karabinów maszynowych. Wszystkie ofiary Francuzów, aby odzyskać swój obszar, który utracili Anglicy, były daremne.

Linia kolejowa z Clermont do Amiens znajduje się pod ciężkim ogniem artyleryi niemieckiej, który popołudniu dnia 11 kwietnia wzmógł się do szczególnej gwałtowności. Dworce kolejowe w Dommartin i Remiencourt stoją w płomieniach. Równocześnie zaatakowali lotnicy północną część linii kolejowej i obrzucają ją od tego czasu codziennie bombami.

Na froncie pod Arras.

Wiedeń. „Temps", „Petit Parisien", „Journal" i „Echo de Paris" piszą, że w dniach ostatnich front angielski pod Arras został zagrożony. Możliwem jest, że silną tę linię, ciągnącą się od Arras do kanału La Bassee, trzeba będzie cofnąć w razie flankowego obejścia ze strony nieprzyjaciela.

ZAGROŻENIE BETHUNE.

Wiedeń. Ajencya „Havasa" donosi, że miasto Bethune i dystrykt węglowy w okolicy Bethune **są zagrożone.**

CEL NIEMIECKICH ATAKÓW.

Berlin. Donoszą z Lugano: Wojskowy korespondent „Trybuny", który przebywa obecnie na froncie zachodnim, pisze: Zamiary niemieckie zdążają wyraźnie w tym kierunku, aby wojska belgijskie i angielskie pod Arras zmieszać i wtłoczyć na brzeg morski. Czy zamiar się uda, okażą najbliższe tygodnie. W każdym razie niema specyalnego powodu do zaniepokojenia.

Ostrzeliwanie Paryża.

Paryż. B. kor. Ostrzeliwanie Paryża z dział dalekonośnych rozpoczęło się w nocy ponownie. „Matin" donosi, że ostrzeliwanie to wyrządziło małe szkody materyalne. Jeden z pocisków ugodził w groblę obok ulicy, na której panuje ruch bardzo ożywiony i spowodował tylko rozbicie kanału, inny zaś pocisk ugodził w mały mur na pewnem podworcu. Do tej chwili pisze dziennik nie doniesiono o stratach w życiu ludzkiem. Wśród ludności niema zaniepokojenia.

Nominacya gen. Focha.

Paryż. B. kor. Generałowi Fochowi nadano tytuł naczelnego dowódcy sprzymierzonych armii we Francyi.

LORD HALDANE O SYTUACYI.

Londyn. B. kor. Lord Haldane wygłosił w Coventry mowę, w której powiedział: Jeżeli Niemcom powiodą się ich obecne ataki i przełamią nasze linie, to niepowinniśmy się uważać za zwyciężonych. Mowca sądzi, że Anglicy mogą żywić nadzieje ostatecznego zwycięstwa. Co do memoryału Lichnowsky'ego powiedział mowca, że sam miał do czynienia z tą sprawą i może w uzupełnieniu memoryału powiedzieć, że Anglia czyniła wszystko, aby utrzymać pokój. O przyszłości demokracyi powiedział mowca, że obecna arystokracya zostanie wypartą przez arystokracye talentu.

Atak lotniczy na Anglię.

Londyn. B. kor. Urzędowo. Statki powietrzne nieprzyjacielskie przeleciały wczoraj wieczorem ponad wybrzeżem wschodniem. Zaatakowały one powiaty wschodnie. Jeden lub dwa statki zdołały się przedostać ponad środkowe okręgi, gdzie rzucają bomby. Atak trwa jeszcze.

Berlin. B. kor. Urzędowo: W nocy z dnia 13 na 14 kwietnia zaatakowała eskadra statków powietrznych marynarki pod wodzą kapitan fregaty Strassera ważne miejsca z magazynami oraz miejsca produkujące i ładujące na okręty wyroby przemysłu wojennego w środkowej Anglii. Obrzucono bombami Birmingham, Nottingham, Sheffiels, Leeds, Hull i Grimsby. Mimo nadzwyczajnie silnej obrony artyleryjskiej i pościgu lotników powróciły wszystkie statki powietrzne w dobrym stanie. Do sukcesu przyczynili się szczególnie: komendanci statków powietrznych kapitan Menger, kapitan porucznik Ehrlich (Norbert), von Freudenreich i Fleming jakoteż kapitan korwety Arnold Schuetze, oraz dzielne załogi ich statków.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Amerykańska flota wojenna w Anglii.

Londyn. B. kor. „Daily Telegraph dowiaduje się od wysoko położonej osobistości ze sfer marynarki, że obecnie znajdują się amerykańskie okręty wojenne przy flocie brytyjskiej. Sekretarz marynarki Daniels oświadczył, że amerykańskie okręty wojenne znajdują się w drodze do Anglii. Teraz można stwierdzić, że znajdują się już one u boku floty angielskiej.

ATAK NIEMIECKI NA LIBERYĘ.

Amsterdam. B. kor. Reuter. Według doniesienia waszyngtońskiego departamentu państwowego, pojawiła się niemiecka łódź podwodna największego typu w dniu 10 kwietnia na wysokości Monrovii (w Liberyi). Ostrzeliwała ona stacyę telegrafu iskrowego i wyrządziła nadzwyczajnie wielkie szkody. Łódź zwróciła następnie ogień działowy na stacyę telegrafu kablowego.

Anglia zajmuje okręty Holandyi.

Haga. B. kor. Holenderskie biuro korespondencyjne ogłasza notę angielskiego poselstwa, według której zajęte okręty holenderskie, będą po wojnie zwrócone właścicielom w portach, w których zostały zajęte względnie w porcie, który będzie przez właściciela wyznaczony, okręty zajęte będą jeździły pod flagą angielską, czynsz dzierżawny będzie opłacany w wysokości 35 szylingów miesięcznie za tonę, wszystkie przeróbki, aby okręty uczynić zdolnemi do służby w wojnie będą wykonane na koszt angielski. Rząd angielski przyjmuje na siebie wszelkie ryzyko, jakie grozi tym okrętom z powodu wojny i jazd morskich, jeżeli okręt zostanie zniszczony, rząd angielski zobowiązuje się zastąpić go innym względnie opłacać właścicielowi do chwili zwrotu 6% rocznie od wartości okrętu, rząd angielski będzie się troszczył o utrzymanie załóg holenderskich, dopóki nie nadarzy się im sposobność powrócenia do Holandyi.

Podobne zawiadomienie przesłało poselstwo amerykańskie.

Dymisya hr. Czernina.

Wiedeń. B. kor. 14 kwietnia. **Minister c. i k. Domu i spraw zagranicznych wręczył dziś J. c. i k. Apostolskiej Mości swą dymisyę. J. ces. Mość raczył ją najłaskawiej przyjąć i powierzyć hr. Czerninowi aż do zamianowania jego następcy dalsze prowadzenie spraw.**

URZĘDOWE SPROSTOWANIE AUSTR.

Wiedeń. B. kor. Urzędowo ogłaszają: Ostatnie wywody pana Clemenceaua nie zmieniają niczego w prawdzie dotychczasowych urzędowych oświadczeń c. i k. ministerstwa spraw zagranicznych. Ks. Sykstus Burboński, którego charakter znany Jego Ces. i Król Mości, wyklucza sfałszowanie, nie został wcale o nie obwiniony, podobnie, jak żadna inna specyalna osobistość, ponieważ przez c. i k. ministerstwo spraw zagranicznych nie może być stwierdzonem gdzie nastąpiło podsunięcie sfałszowanego listu. Niniejszem oświadcza się, że sprawa jest zakończoną.

POWODY DYMISYI.

„Czas" przynosi z Wiednia następujące informacye:

Nieporozumienia między cesarzem a hr. Czerninem pochodzą już z czasów dawniejszych i nie powstały bynajmniej dopiero na tle afery Czernin-Clemenceau. Pierwsza różnica zapatrywań zaznaczyła się już wówczas, kiedy hr. Czernin przez zawarcie pokoju brzeskiego z Ukrainą wywołał burzę w obozie polskim. Także gwałtowne wystąpienie hr. Czernina przeciw Czechom nie znalazło, jak się zdaje, uznania cesarza. Teraz sprowokowanie francuskiego prezydenta ministrów rozstrzygnęło sprawę, bo okazało się ostatecznie, że nieporozumienia między monarchą a hr. Czerninem są zbyt zasadnicze, aby dalsze pozostanie w urzędzie hr. Czernina było możliwe.

Sfery polityczne berlińskie są podobno bardzo niezadowolone z dymisyi hr. Czernina.

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ.

Berlin. B. kor. „Norddeutsche All. Ztg." pisze: Wymiana telegramów między cesarzem Karolem a cesarzem Wilhelmem, jest ponownem wzmocnieniem przymierza. Jest to jedyna rzecz, która pozostanie z tego, co spodziewał się zbudować Clemenceau przy użyciu tylu trudów i chytrości. Według zamiarów paryskich zajście to całe miano przeciwstawić faktowi, że austro-węgierskie działa obok niemieckich spełniają swą zwycięzką pracę na zachodzie. Mamy tu do czynienia z próbą zwrócenia uwagi opinii publicznej na coś i to w dodatku coś sfałszowanego, aby tylko odwrócić jej wzrok od biegu wydarzeń politycznych i historycznych. W obu krajach sprzymierzonych niema nikogo, ktoby wierzył, że siła przymierza została lub mogłaby zostać zachwianą.

Berlin. Pisma wszechniemieckie wykorzystują sprawę listu ces. Karola w tym duchu, aby zniszczyć wszelką możliwość pokoju drogą porozumienia na zachodzie. Główne ataki skierowują się obecnie przeciw przedstawicielowi idei pokoju w Niemczech, pos. Erzbergerowi. „Deutsche Tageszțg" drukuje sensacyjne rewelacye na temat stosunków hr. Czernina z pos. Erzbergerem. Twierdzi mianowicie, że pos. Erzberger nie byłby mógł akcyi swej przeprowadzić, gdyby nie był posiadał listu hr. Czernina, o którego treści ces. Karol wiedział, a którego używał Erzberger z upoważnienia rządu austryackiego. W liście tym było napisane, że Austrya musi do tego a tego czasu zawrzeć pokój. Erzberger listem tym przekonał chwiejnych swych towarzyszów partyjnych i spowodował znaną rezolucyę Sejmu Rzeszy.

Pisma wiedeńskie dodają do tej wiadomości: Chociaż bajka ta jest bardzo głupia, to przecież będzie musiał hr. Czernin jej energicznie zaprzeczyć, inaczej Austrya straci swą powagę w Niemczech.

Centrum niemieckie zmienia obecnie także swą taktykę. „Germania" oświadcza, że Centrum już dawno jest gotowe, odstąpić od popierania rezolucyi pokojowej. Była ona środkiem taktycznym, ale nie wiązała na przyszłość.

„Düsseld. Tagbl." pisze otwarcie, że „nie jest obecnie karygodnem, mówić o aneksyach, które militarnie lub gospodarczo są konieczne, albo o odszkodowaniach, o ile one dadzą się osiągnąć".

O list cesarski.

Paryż. B. kor. 14 kwietnia. Wydany został następujący oficyalny komunikat: Istnieją zardzewiałe sumienia. Nie mogąc znaleźć sposobu, aby zachować pozór popada cesarz Karol w plątaninę człowieka, który jest zmięszany (in das Stammeln eines in Verwirrung geratheren Menschen). Jest on teraz skazany na to, aby obwiniać swego szwagra o sfałszowanie, skoro własnoręcznie sporządza kłamliwy tekst dokumentu. Oryginał, którego tekst został przez rząd francuski ogłoszony, został podany do wiadomości w obecności wydelegowanego przez prezydenta ministrów sekretarza generalnego w ministerstwie spraw zagranicznych Juliosa Cambo, który też z upoważnienia księcia wręczył prezydentowi ministrów kopie jego. Książę przy tej sposobności sam rozmawiał z Ribotem w taki sposób, jaki nie miałby żadnego sensu, gdyby tekst nie był taki jak ten, który został ogłoszony przez rząd francuski. Czyż nie jest jasnem, że nie mogłoby być wdrożonem omawianie, i że prezydent ministrów nie przyjąłby księcia raz i drugi raz, gdyby ten z inicyatywy Austro-Węgier przynosił pismo, któreby zaprzeczało naszym prawom zamiast je potwierdzać. List cesarza Karola tak jak myśmy go zacytowali został przez samego księcia Sykstusa okazany władzy rządowej, a zresztą mogą dwaj przyjaciele księcia a w szczególności jeden z nich, który go otrzymał od księcia celem przepisania, potwierdzić autentyczność listu.

Cesarz Karol do ces. Wilhelma.

Wiedeń. B. kor. J. Ces. i król. Apostolska Mość wysłał do Cesarza niemieckiego następujący telegram:

„Posądzenia pana Clemenceau'a przeciwko mnie są tak nizkie, że nie zamierzam dyskutować dalej z Francyą o tej sprawie. Naszą dalszą odpowiedzią są moje działa na zachodzie. W wiernej przyjaźni. Karol.

AUDYENCYA DRA KUEHLMANNA.

Berlin. B. kor. Sekretarz stanu dr. Kuehlmann udaje się wieczorem do wielkiej głównej kwatery celem zdania sprawozdania cesarzowi.

AUDYENCYA WĘG. PREMIERA.

Wiedeń. B. kor. cesarz przyjął dziś węgierskiego prezydenta ministrów dra Wekerle'go na audyencyi.

CESARZ W BUDAPESZCIE.

Wiedeń. B. kor. Cesarz odjechał dziś do Budapesztu.

Wojna światowa w obronie cara.

Berno. B. kor. „Internationale Korrespondenz" przynosi nowe interesujące szczegóły o odpowiedzialności Rosyi za wojnę światową podając je za londyńską „Nation" z 9 marca, ktora zamieściła interesujący artykuł znanej autorki o Wschodzie pani Durham. Pisze ona: Przed kilku miesiącami poruszono na łamach naszego pisma sprawę odpowiedzialności za wojnę światową. Napisałam wówczas dla informacyi naszych czytelników, że rosyjski attache wojskowy w Cetynii w październiku r. 1912 zapewniał, że Rosya planuje wielką wojnę na Bałkanie i że będzie za dwa lata do niej gotową. Że nie były to wówczas puste słowa owej wojskowej osoby, jak to przypuszczali niektórzy korespondenci, potwierdziło się dziś (dn. 27 grudnia) w sposób bardzo interesujący w treści interwiewu zamieścił „Manchester Guardian" z byłym rosyjskim ambasadorem w Waszyngtonie br. Rosenem. Ja, dla której najskrytsze rzeczy carskiej dyplomacyi nie były tajemnicą, wiedziałam także, że wojna już w roku 1912 wisiała w powietrzu. Poza kulisami carskiej dyplomacyi widziałam, że wojna jest nieuniknioną i musi przyjść, a mianowicie jako obrona przed rewolucyjnem powstaniem najniższych mas w Rosyi. W grupie stojącej wokół cara wiedziano, że można powstrzymać zbliżającą się rewolucyę przez zmobilizowanie armii. Gwałtowność z jaką Rosya mimo przedstawień Buchanana, że grozi wybuch wojny powszechnej i mimo niemniej usilnych przedstawień Niemiec, rzuciła się w wojnę, świadczy o tem, że car życzył sobie wojny za wszelką cenę, aby przez zwycięstwo, jakie przypuszczał, że może odnieść przy pomocy Francyi i Anglii, odzyskać przychylność swego ludu.

Wiadomości telegraficzne.

ROKOWANIA FINANSOWE NIEM.-BUŁG.

Berlin. B. kor. Bułgarski minister skarbu, Tonczew, wczoraj popołudniu odjechał z Berlina. Jego pobyt pozostawał w związku z przygotowaniami do konferencyi w pewnych kwestyach gospodarczych i skarbowych, które mają być uregulowane w Niemczech i Bułgaryi z zawarciem pokojów. Wynik tych zasad, których kierownictwo kanclerz państwa polecił ministrowi stanu Helfferichowi, przedstawi Tonczew swemu rządowi. Następnie rokowania będą dalej prowadzone.

BANK DLA OBROTU Z ROSYĄ.

Berlin. B. kor. Celem wystarania się o rosyjskie środki płacenia potrzebne na płacenie towarów, które mają być sprowadzone z Rosyi i Ukrainy połączyły się banki niemieckie i austro-węgierskie w syndykat, którego kierownictwo spoczywa w ręku domu bankowego Mendelsona i spółki. Do grupy niemieckiej w tym syndykacie należą członkowie t. zw. Berliner Stempel Vereinigung.

ZAWIESZENIE „VORWAERTSU"

Berlin. Na skutek zakazu naczelnej komendy Marchii zawieszono wydawnictwo „Vorwaertsu" na przeciąg trzech dni.

Zamiast ułatwień dawne utrudnienia.

Wiedeń, dn. 13 kwietnia.

Ukazało się nowe rozporządzenie normujące powrót uchodźców do Galicyi. Odtąd władze rozróżniają już tylko dwie grupy powiatów A. i B., natomiast grupa C. (do której do niedawna zaliczano powiaty Borszczów, Brody, Czortków, Husiatyn, Radziechów, Skałat, Sokal o ile chodziło o gminy, leżące na wschód od Bugu, Tarnopol Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów i Złoczów) zniknęła gdyż wymienione powyżej powiaty, zaliczono obecnie do grupy B. Na pozór więc doczekał się kraj nowych ułatwień. Przy bliższem rozpatrzeniu sprawy pokazuje się jednak, że ułatwienia są tylko pozorne, a dawne utrudnienia pozostają i nadal w mocy. Najdotkliwiej odczują to koła rolnicze, których powrót do kraju nie jest przecież wy-

łącznie krajową sprawą, lecz leży równie dobrze w interesie ogólnym państwa, zmuszonego dzisiaj do wyzyskania każdej piędzi ziemi w celu wyżywienia ludności.

Dla należytego zrozumienia uprzytomnić sobie należy, że do zniesionej obecnie grupy C należały te powiaty, do których poszczególne osoby powrócić mogły, jeśli wykazały, że za ich powrotem przemawiają specyalne powody. Odnośnie do rolników dotyczący przepis powiadał, że wielcy właściciele ziemscy i samodzielni rolnicy względnie — jak na skutek interwencyi ministerstwa rolnictwa uzupełniająco zarządzono—wogóle rolnicy, urzędnicy i robotnicy pomocnicy rolniczy wraz z rodzinami swemi powrócić mogą do tych powiatów objętych grupą C, jeśli urzędowe poświadczenie państwowej władzy centralnej, w tym wypadku, ministerstwa rolnictwa, wyraźnie stwierdzi, że prowadzenie czy też podjęcie gospodarstwa leży w interesie publicznym i zawisłem jest od powrotu danej osoby. Rolnik uzyskawszy żądane poświadczenie od ministerstwa rolnictwa otrzymywał paszport zawierający klauzulę powiadającą, „że przekroczenie granicy ściślejszego obszaru wojennego wymaga zezwolenia danej c. i k. komendy. I właśnie w uzyskaniu tego dodatkowego zezwolenia z strony powrotu rolników do ich gospodarstw.

Obecnie zniesiono grupę C, przydzielając powiaty nią objęte do grupy B, lecz pozostawiono i nadal przepis nakładający obowiązek postarania się o dodatkowe pozwolenie c. i k. komendy wojskowej na przekroczenie granic ściślejszego obszaru wojennego. Od tego przepisu wyłączono wprawdzie transporty zbiorowe, lecz przepis ten i nadal obowiązuje jednostki.

W rzeczywistości więc na mocy nowego zarządzenia odpadł rolnikom jedynie obowiązek tułania się po biurach ministerstwa rolnictwa, poza tem obowiązują i nadal te utrudnienia, które dotąd istniały. Rolnik wydostawszy paszport od władzy politycznej zwracać się musi do danej komendy wojskowej, a na załatwienie tej formalności potrzeba co najmniej trzy tygodnie jeśli nie więcej.

Memoryał książąt kościoła wręczony z początkiem roku kancelaryi gabinetowej poinformował dostatecznie czynniki miarodajne o wszystkich szykanach, którym podlega ludność z racyi tych obostrzonych przepisów paszportowych. Jeśli władzom centralnym zależało istotnie na tem, by wschodnią połać Galicyi jak najrychlej pod względem gospodarczym odżyła, to w najgorszym razie powinno się było skończyć na zachowaniu li tylko zwykłego przymusu paszportowego. Trudno jednak odszukać poważny argument dla poparcia nieodzowności utrzymania w Galicyi i nadal pojęcia obszaru wojennego.

Na konferencyi odbytej w namiestnictwie w dniu 21 marca br. przedstawiciel ministerstwa galicyjskiego, radca Neumann, przemawiał za zniesieniem ściślejszego obszaru wojennego. Pan minister Twardowski — jak doniosły już telegramy — w ciągu swej interwencyi, podjętej w sprawach krajowych u szefa sztabu generalnego barona Arza również i ten ważny postulat krajowy poruszył. Może więc w końcu doczeka się kraj tego, co i z racyi ogólno-państwowych interesów nie jest rzeczą obojętną. —ag.—

Wybory do Rady stanu.

Według dzienników warszawskich ostateczny wynik wyborów do Rady stanu przedstawia się jak następuje:

W okupacyi niemieckiej:

Okrąg I, warszawski: Antoni Marylski-Łuszczewski, ob. ziem.; Zygmunt Chrzanowski, ob. ziem.; Jan Grabowicz, ziemianin.

Okrąg II, siedlecki: Stefan Bądzyński, ob. ziem.; Stanisław Chaniewski, ob. ziem.; Władysław Skup, naucz.

Okrąg III, łomżyński: Zygmunt Chrzanowski, ob. ziem.; Józef Jabłoński, ob. ziemski; Leon Gościcki, ks.

Okrąg IV, ciechanowski: Damian Gniazdowski, ob. ziem.; Krzywkowski, włościanin; Tadeusz Święcki, pr. dyr. T. K. Z.

Okrąg V, włocławski: Henryk Radziszewski, profesor, Adam Strzelecki, włościanin; Henryk Ciechomski, ob. ziem.

Okrąg VI, łódzki: Władysław Jabłonowski, literat; Bolesław Malcz; Janusz Szwejcer, ob. ziem.

Okrąg VII, kaliski: Ludomir Pułaski, ob. ziem.; Jasiński, ks.; Alfons Parczewski, profesor.

Okrąg VIII, częstochowski: Stanisław Skarbiński, dyrektor; Władysław hr. Potocki, ob. ziem.; dr. Marczewski, burmistrz.

Warszawa—miasto: Czesław Brzeziński, adw. przys.; Stanisław Libicki, dyr. Tow. kred.; Michał Łempicki, inżynier; Feliks Ochimowski, adw. przys.; Aleksander Rosset, inżynier; A. Weisblatt, ławnik magistratu; Noech Prilucki, radny.

Łódź—miasto: Eugeniusz Krasuski, inżynier; dr. J. Rosenblatt; Oskar Kindler; Józef Wolczyński, robotnik.

W okupacyi austryackiej:

Okrąg I, lubelski: Jan Kosior, włościanin, Feliks Lechnicki, ob. ziem.; August Popławski, ob. ziem.

Okrąg II, zamojski: Kazimierz Fudakowski, ob. ziem.; Malinowski, ks.; Jabłoński, włościanin.

Okrąg III, radomski: dr. Józef Świerzyński, ob. ziem.; Zygmunt Leszczyński, ob. ziem.; Walenty Augustyniak, włościanin.

Okrąg IV, kielecki: Gabryel Łuniewski, ob. ziem.; Włodzimierz Karski, ob. ziem.; Władysław hr. Zamoyski, ob. ziem.

Okrąg V, miechowski: Antoni Minkiewicz, inżynier; August hr. Potocki, ob. ziem.; T. Tomala, włościanin.

Okrąg VI, piotrkowski: Leon Siemieński, ob. ziem.; Witold Marczewski, ob. ziem.; Stanisław Skarbiński, dyrektor.

Lublin—miasto: Wybory nie odbyły się wskutek rozwiązania rady miejskiej.

Wybrano zatem 51 członków, z których 40, jako przedstawicieli sejmików i 11 — jako przedstawicieli rad miejskich: warszawskiej i łódzkiej. Pp. Zygmunt Chrzanowski i Stanisław Skarbiński zostali wybrani w dwu okręgach: pierwszy w warszawskim i łomżyńskim, drugi — w warszawskim i piotrkowskim.

Według zawodów wybranych członków Rady stanu można podzielić, jak następuje: obywatele ziemscy — 22, włościanie — 7, księża — 3, nauczyciele — 1, profesorowie — 2, literaci i publicyści — 2 adwokaci przysięgli — 2, inżynierzy — 4, lekarze —1, fabrykanci — 1, robotnicy — 1, burmistrze — 1, dyrektorzy Towarzystw kredytowych ziemskich — 3, ławnik magistratu — 1.

Według przynależności politycznej na 53 członków Rady stanu należy do Koła międzypartyjnego — 37; 13 członków Rady stanu z wyborów należy do stronnictw aktywistycznych; żydzi zaś zyskali, dzięki znanym już faktom, 3 mandaty.

Z Warszawy.

Dzienniki warszawskie donoszą:

Wydział prasowy prezydyum rady ministrów komunikuje:

„Rada ministrów odbyła d. 10-go bm. posiedzenie, na którem po wysłuchaniu sprawozdania prezesa ministrów z podróży do Lublina, ministra Steckiego i księcia Janusza Radziwiłła z konferencyi, odbytych w Brześciu z jen. Dowborem-Muśnickim, a następnie z przedstawicielem ces.-niem. komendy wojskowej wschodu, dyskutowano nad przygotowanemi projektami poszczególnych ministerstw w sprawie przejmowania odpowiednich działów administracyi władz okupacyjnych. Resztę posiedzenia wypełniło omówienie sprawy wojskowej.

Dnia 11 bm. odbyło się drugie posiedzenie Rady ministrów, na którem ministrowie przedstawiali kolejno wnioski w sprawie przeprowadzenia przejęcia administracyi w zakresie powierzonych im działów od władz okupacyjnych.

Następnym punktem porządku dziennego była sprawa wojskowa. Uznano konieczność poczynienia kroków w celu przygotowania już w najbliższym czasie list poborowych.

KRONIKA.

Z miasta.

INTERWENCYA PREZYDYUM I POSŁÓW W KRAJ. URZĘDZIE GOSP. W dniu wczorajszym odbyła się u szefa krajowego Urzędu gospodarczego gen. hr. Lamezana 2-godzinna konferencya prezydyum miasta oraz posłów krakowskich parlamentarnych w sprawach aprowizacyi miasta. Prezydent miasta Federowicz w wyczerpującym wywodzie skreślił fatalne położenie, w jakiem się ludność miasta Krakowa z powodu zupełnego braku chleba od dwóch tygodni znajduje, wskazał na to, że obecnie już wskutek wyczerpania wszelkich źródeł, wyszukiwanie artykułów żywności w drodze samopomocy zawodzi, przedstawił szereg środków, jakich niezwłocznie użyć należy, aby znękanej ludności umożliwić egzystencyę. Posłowie krakowscy, na podstawie własnych spostrzeżeń oświetlili ten stan podnieśli bierne zachowywanie się rządu centralnego wiedeńskiego i zsolidaryzowali się ze stanowiskiem prezydyum miasta w sprawie użycia środków do poprawy istniejących stosunków wiodących.

P. generał hr. Lamezan oświadczył, że fatalny stan aprowizacyi miast galicyjskich w pierwszym rzędzie Krakowa i Lwowa, państwowym władzom centralnym dobrze jest znany. Rząd krajowy jeszcze przed kilku miesiącami przewidział w swoich sprawozdaniach do rządu centralnego to, co się obecnie dzieje. Niestety brak rozporządzalnych zapasów nie dozwala władzom centralnym przyjść obecnie ludności miasta z pomocą. P. namiestnik, który się do Wiednia udaje, nie omieszka u kompetentnych czynników interweniować na rzecz ciężko dotkniętej ludności. P. namiestnikowi towarzyszyć będzie hr. Lamezan. Niezależnie od tego, rząd krajowy w granicach tych środków, jakimi rozporządza, uczyni wszystko, aby ciężko dotkniętej ludności w tej krytycznej chwili nieść ulgę przez poparcie środków wskazanych przez prezydyum miasta.

Niezależnie od akcyi kraj. urzędu gospodarczego, prezydyum m. Krakowa, oraz wszyscy posłowie krakowscy udają się w ciągu bieżącego tygodnia do Wiednia, aby tak p. prezydentowi ministrów jakoteż wszystkim powołanym czynnikom beznadziejny stan aprowizacyi przedstawić i domagać się kategorycznie równomiernego traktowania ludności z miastami w innych krajach koronnych. Wdrożenie analogicznej akcyi, ze strony prezydyum miasta Lwowa, jest w toku, aby reprezentacye obu tych miast mogły wspólnie działać na terenie wiedeńskim.

POGRZEB Ś. P. PROF. WINCENTEGO ZAKRZEWSKIEGO. Wczoraj odprowadzono na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. prof. Zakrzewskiego. Przed kościołem OO. Kapucynów, skąd kondukt wyszedł, pożegnał zasłużonego uczonego w imieniu Akademii Umiejętności i Uniwersytetu Jagiellońskiego w serdecznych słowach prezes Akademii, prof. Morawski, podnosząc jego znaczenie, jako badacza ścisłego, gruntownego, jak i jego głębokie polskie uczucia. Ostatni raz z domu wyszedł ś. p. zmarły w smutny dzień, gdy przyszła wieść o oderwaniu Chełmszczyzny; tak ją silnie odczuł, iż znacznie pogorszył się stan jego zdrowia. Następnie na mównicę wszedł dziekan Wydziału filozoficznego prof. Rubczyński, który dorzucił w imieniu Wydziału wyrazy żalu. Wreszcie, prof. Wacław Sobieski, uczeń zmarłego i następca na katedrze historyi powszechnej w imieniu krakowskiego Koła Towarzystwa historycznego i byłych uczniów, w barwnych słowach obszerniej scharakteryzował ś. p. Zakrzewskiego, jako uczonego i obywatela, przypomniał jego udział w powstaniu styczniowem, szereg prac przed XVI. wiekiem. Kondukt poprowadził prof. Ks. Jan Fijałek, za trumną poza rodziną, w prawie w komplecie szli członkowie Akademii z prezesem Morawskim i profesorowie Uniwersytetu z rektorem Żórawskim. Uniwersytet lwowski reprezentował prof. Stanisław Starzyński.

Nadto wzięli udział w pogrzebie prezydyum miasta, b. minister Bobrzyński, wiceprezydent Zoll, dyr. Siedlecki, rektor Akademii sztuk pięknych Mehoffer, dyrektorowie i profesorowie szkół średnich, szerokie koła inteligencyi i obywatelstwa krakowskiego, które ś. p. prof. Zakrzewskiego głębokim otaczało szacunkiem. Na cmentarzu po odprawieniu modłów nad trumną, złożono zwłoki na wieczny spoczynek.

REFORMA STATUTU MIEJSKIEGO. Jutro o godz. 5 popołudniu odbędzie się posiedzenie komisyi statutowej Rady miasta w sprawie reformy statutu miejskiego.

Z NIEDZIELI. Wczoraj przy pięknej pogodzie od rana odbywała się zbiórka przy stolikach na Żłóbek im. Sienkiewicza. Ofiarny grosz na ratowanie biednych i chorych dzieci, sypał się obficie do puszek kwestarek. Tysiące przechodzących ulicami ozdobiło klapy surdutów znaczkami z wyobrażeniem dziecka. W godzinach popołudniowych, krótkotrwały zresztą deszcz, spłoszył rzesze mieszkańców, którzy wybrali się na przechadzki za miasto. Z nastaniem wieczoru powróciła piękna pogoda, czysty błękit rozjaśnił się milionami gwiazd.

NA ZAGON RYDLA złożyli w dalszym ciągu: Olga Czechówna 50 K., Dr. Władysław i Róża z Ciechanowskich Smolarscy 200 K., Dr. Maciej Mączyński 500 K., J. O. 1.000 K., Jackowie Heggenbergrowie 50 K.; razem 1.800 K., pomieściłem na książeczkę Banku krajowego Nr. 24.043.

J. Rostafiński (Studencka 7.).

ALEJA L. RYDLA. Z inicyatywy Związku Przyj. drzewek, dnia 16 b. m., we wtorek o godz. 9-tej rano rozpocznie się sadzenie drzewek przy drodze ku Mydlnikom. Fundacye w drzewkach i pieniądzach na Aleję L. Rydla przyjmuje Z. P. D. Kraków, ul. Długa l. 11. parter.

ZAMYKANIE BRAM O GODZ. 10. Dyrekcya policyi komunikuje, że z dniem dzisiejszym bramy kamienic mają być zamykane o godz. 10 wieczór.

O POPRAWĘ BYTU LEKARZY. Otrzymujemy następujące pismo: Lekarze szpitala św. Łazarza w Krakowie w listopadzie 1917 r. odnieśli się do Wydziału krajowego z prośbą o poprawę bytu, t. j. podwyżkę dodatku wojennego o 100% i poprawę spraw aprowizacyjnych. Pensya lekarzy wynosi 83 kor. miesięcznie, praktykant 180 kor., sekundaryusz, ponadto obaj 100 kor. dodatku wojennego — i to wszystko. Płace w szpitalach krajowych w Wiedniu, Pradze, Gracu i t. d. są o 10—20% wyższe, ponadto lekarze otrzymują całkowite utrzymanie. Dążeniem lekarzy krakowskich było zbliżenie się do stanowiska materyalnego tamtych kolegów. W lutym musieli lekarze zagrozić poważnymi krokami (opuszczenie szpitala) i dopiero wówczas otrzymali odpowiedź z przyznaniem 50% i wieloma obietnicami, niespełnionemi po dziś dzień. W marcu więc znów powtórzyli lekarze swe żądania, zwracając uwagę, iż jest to minimum egzystencyi — podnieśli, iż nie czują nad sobą opieki — nie mogąc nic uzyskać prośbą, muszą używać groźby. Stosunki to przykre, niezdrowe i zdradzające albo brak zrozumienia, albo brak dobrej woli. Żądano też pomocy przy założeniu konsumu dla lekarzy i urzędników szpitalnych.

I tym razem Wydział krajowy odmówił. Lekarze, nim przedsięwezmą dalsze kroki, zdali sprawę w ręce Izby lekarskiej, przyznającej skądinąd racyę ich stanowiska. Zatarg przybrał poważniejsze rozmiary i zaczyna grozić dobru społeczeństwa. Toteż lekarze, uważając to stanowisko Wydziału za wyzyskiwanie ich stanowiska humanitarnego, nim dojdą do ostateczności, starają się wyczerpać wszelkie drogi dla opieki chorych nieszkodliwe. Gdyby wszakże widzieli niemożność pozostania na swych stanowiskach, z przykrością wszakże, lecz będą musieli porzucić jedyną lecznicę cywilną w zachodniej części kraju i Królestwa, a może wówczas departament sanitarny zastanowi się i zmieni system traktowania spraw swego działu, gdyż system to dla dobra cywilnego nie nazbyt korzystny.

Z SALI KONCERTOWEJ. Na koncercie Tow. Muzycznego, który odbędzie się dnia 18 b. m. w sali Saskiej, odegra p. Drozdowska: 1. Karnawał Schumanna, 2. Preludyum G-moll Rachmaninoffa, 3. Tarantellę Liszka — zaś p. Syrek wykona: 1. Koncert D-duor Czajkowskiego, 2. Ciaconnę Bacha, 3. Nobeturu D-dur Chopina, 4. Polonez D-dur Wieniawskiego. Bilety w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

NA T. S. L. Jutro t. j. we wtorek dnia 16 b. m. odegraną zostanie po raz drugi na ogólne żądanie w teatrze ludowym sztuka w 5 aktach p. Mirskiej „Za wolność — w Legiony". Ta sama sztuka grana tamtego miesiąca, miała duże powodzenie. Początek o godz. 3 po południu. Bilety do nabycia w głównym zarządzie T. S. L.

ODZIEŻ I BIELIZNA DLA MNIEJ ZAMOŻNEJ LUDNOŚCI. Krajowy Zakład odzieży ludowej utworzył w Krakowie przy ul. Podwale l. 5 szatnię ludową, w której wydawane będą ludności mniej zamożnej za przedłożeniem tak zwanego poświadczenia zapotrzebowania A i uiszczeniem ceny fakturowej ubrania męzkie, żeńskie, dziecinne oraz bielizna. Poświadczenia zapotrzebowania A otrzymywać mogą te osoby, które danych rzeczy nieodzownie potrzebują nadto stwierdzą przez przedłożenie świadectwa wzgl. odpowiedniego poświadczenia komitetów parafialnych lub innych wyznaniowych komitetów dobroczynnych, że nie są w stanie zakupić tych rzeczy w zwykłym obrocie handlowym. Poświadczenia te wydawać będzie w ścisłem porozumieniu z „Komisyą obywatelską dla rozdziału odzieży i obuwia pomiędzy ubogą ludność" Miejski Urząd opieki społecznej w Krakowie przy ul. WW. Świętych l. 1 II p., gdzie interesowani zgłaszać się mogą w godzinach od 12—2 w południe.

Z Polski i ze świata.

ALEJA T. KOŚCIUSZKI W BRONOWICACH. Związek Przyjaciół drzewek zasadził dnia 12 b. m. resztę drzewek w Alei T. Kościuszki, składającej się z 50 jabłonek, grusz, śliwek i wiśni, oraz umieścił tablicę z napisem. Fundatorami prócz Związku P. D. są: Ks. Dr. A. Bielenin, p. Jan Kuliczkowski, Tęcza, fabryka pralni, p. Janina Dłużyńska, Irusia Dłużyńska, Zosia Dłużyńska, Splichalowie i znajomi, p. Kozak i Studzińscy, Tow. Miłośników m. Krakowa, Klasa III. wydziałowa im. J. Kochanowskiego, Staś Syc.

Z ZAKOPANEGO piszą nam: Dnia 4 b. m. odbył się w Zakopanem, a 6-tego w Nowym Targu, wieczór baśni i śmiechu dla dzieci i młodzieży. Wykonawcami byli: p. Zofia Rogoszówna, znana autorka powieści i wierszyków dla dzieci, p. Rogosz-Pieńkowska, artystka dramatyczna, również zajmująca się literaturą dziecięcą i p. Janusz Kozłowski, artysta dramatyczny. Na obu wieczorach wysprzedane miejsca świadczyły wymownie o zainteresowaniu się i dzieci i wychowawców, przedstawieniem. Na przedstawienie złożyły się wesołe i poważne opowieści, bajki, wierszyki, monologi, z których większą część wykonano z towarzyszeniem obrazów świetlnych, wyjaśniających dzieciom treść opowiadań. Nie zaszkodziłaby nawet większa liczba tych przeźroczy, gdyż wtedy i najmłodsza publiczność znakomicie się ubawi i w zupełności zrozumie opowiadanie. Wykonawcom należy się szczera wdzięczność za pomysł dostarczenia dzieciom miłej rozrywki, zwłaszcza, że tak mało dotąd u nas w tym kierunku zrobiono.

TEATR MARYONETEK powstaje we Lwowie na wzór zagranicznych teatrzyków tego rodzaju. Grupuje on podobno dokoła siebie pierwszorzędne siły artystyczne. Pierwsze przedstawienie odbędzie się już we wtorek 16 b. m.

WSTRĘT DO PRACY. W dziennikach warszawskich czytamy: Wśród niższych warstw naszej ludności, stanowiących stałą klientelę tanich kuchen i biur rozdawniczych, zauważyć się daje nieraz nieprzezwyciężony wstręt do pracy. Pomimo wielkiego zapotrzebowania rąk roboczych, i to za dobrą dopłatą nie można ich znaleźć. Skarżą się na to ogrodnicy podmiejscy, skarżą liczne zakłady przemysłowe, oraz osoby prywatne, poszukujące posługi. „Pracowstręt" przybiera charakter epidemiczny, któremu energicznie przeciwdziałać należy.

U nas nie lepiej.

ZUCHWAŁY NAPAD NA DWÓR. „Gazeta Kielecka" donosi: Dnia 8 b. m. dokonano zuchwałego napadu na dwór p. Józefa Skorupskiego w Śniadce pod Bodzentynem w pow. kieleckim. O godz. 8 wieczorem, gdy państwo Skorupscy razem z gośćmi, ks. Stefanem Adamskim, proboszczem z Tarczka, oraz p. Romanem Pniewskim z Sieradowic, siedzieli przy kolacyi, weszło do jadalni przez drzwi od kuchni i od ogrodu kilkunastu bandytów uzbrojonych w karabiny, rewolwery i sztylety i zażądało wydania pieniędzy. Stało się to tak szybko, że o obronie nie mogło być mowy. Pod groźbą śmierci, obecni w pokoju musieli wydać bandytom pieniądze.

P. Skorupskiemu zrabowali bandyci przeszło 4.000 koron, ks. Adamskiemu 600 koron, 200 rubli i złoty pamiątkowy zegarek, p. Pniewskiemu 30 rubli gotówką oraz zegarek złoty. Nadto zrabowali bandyci wszystką garderobę państwa Skorupskich, bieliznę i mnóstwo różnych drobiazgów. Zrabowane rzeczy pakowali do serwet i prześcieradeł i spokojnie wynosili z mieszkania. Ks. Adamski prosił o pozostawienie mu zegarka, jako bardzo cennej pamiątki, lecz bandyci odmówili. Wśród skradzionej garderoby było także futro ks. Adamskiego.

Napad trwał nie dłużej, jak pół godziny, Gdy zrabowane rzeczy były już wyniesione, bandyci opuścili mieszkania. Służba folwarczna, która w czasie napadu była już w domu i jadła kolacyę, nic o nim nie wiedziała. Zresztą przed domem służby folwarcznej stali uzbrojeni bandyci, którzy i tak nie dopuściliby żadnej pomocy. Bandytów zauważył tylko kilkunastoletni pastuch. Począł on wołać o pomoc, lecz schwytany przez bandytę i pobity, musiał umilknąć.

Bandytów było podobno 19.

BRZYDKA SPRAWA MAGISTRATU WIEDEŃSKIEGO. Przed wiedeńskim sądem przysięgłych, odbyła się onegdaj rozprawa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi, zawieszonego na czas wojny dziennika „Abend", Haczekowi, oskarżonemu o obrazę magistratu wiedeńskiego. Mianowicie w czasie pamiętnej nędzy węglowej, pojawił się w „Abend" artykuł krytykujący ostro postępowanie magistratu przy sprzedaży węgla. Artykuł zarzucał magistratowi, że łupi ubogą ludność, pobierając za giel o wiele wyższe ceny, aniżeli istotnie należy. Artykułem tym poczuwa się władza miejska obrażona i wytoczyła proces. Na rozprawie bronił się oskarżony redaktor tem, że podał stan faktyczny, a pomylił się tylko co do wysokości sumy. Wedle jego obliczeń, pobrał magistrat 200 tysięcy koron, podczas gdy w rzeczywistości chodziło o 7 tysięcy koron. Sąd przysięgły wydał werdykt uwalniający go od winy i kary.

PSIE MIĘSO PODROŻAŁO. Wiadomość ta, którą czerpiemy z „Kuryera Poznańskiego" dotyka ludność saską, która, szczególnie w kamienickim obwodzie (Chemnitz) i w górach chętnie spożywała psie mięso już w czasach pokojowych. Płacono tam wówczas za funt 45 do 50 fen. Podczas wojny, wskutek ograniczenia innego mięsa, popyt na mięso z psa, które dotąd nabywać można bez kartek, wzmógł się znacznie, o czem świadczą ceny, jakie się obecnie w Saksonii płaci. Mianowicie za funt mięsa z psa płacą tam obecnie 3.75 mk., podczas gdy cena koniny, na którą wyznaczono ceny maksymalne, wynosi tylko 1.40—1.80 mk.

W Zwickau, jak opowiada „Kuryer Poznański", raczyła się przez jakiś czas ludność saska mięsem z wielbłądów, które pewnej rzeźni sprzedano z zwierzyńca Hagenbecka, dla braku paszy. Wielbłądy te podtuczono przez kilka tygodni, poczem zabito i sprzedano. Z największych wielbłądów uzyskano około 4 cetnarów mięsa.

SPUŚCIZNA DEBUSSY'EGO. Jak donosi „Temps", niedawno zmarły muzyk francuski, Claude Debussy, pozostawił w swej spuściźnie dwie nie ogłoszone jeszcze dotychczas opery: „Le diable dans le clocher" i „La chute de la maison Usher", osnute na tle tekstów Edgara Allana Poego i niewykończoną jeszcze partyturę większej opery p. t. „Tristan".

CHLEB Z MĄKI RYBIEJ. Pewnemu piekarzowi w Chrystyanii, udało się z mięsa rybiego, odpowiednio przyrządzonego, wypiekać chleb. Zawiera on mięsa rybiego około 60 części na 100, a zadawalnia gusty nawet wybrednych smakoszów. Póki więc w Norwegii jest obfitość ryb, ludność jej może być o chleb spokojną.

ZNISZCZONY CUKIER. Z Zagrzebia donoszą: Świeżo przybył tu wagon cukru, którego nie można było użyć, ponieważ okazał się zatrutym. Teraz otrzymał znowu Bank kredytowy w Zagrzebiu wagon cukru — również zatrutego. Okazało się, że winę ponosi w tym wypadku niedbałość. W wagonie użytym dla przewozu cukru przewożono przedtem kwas pikrynowy (używany dla wyrobu amunicyi, jest gwałtownie trującą substancyą). Służba kolejowa nie oczyściła wagonu należycie i skutkiem tego dwie wielkie partye tak pożądanego dziś artykułu, stały się niemożliwemi do użytku. Szkoda przedstawia znaczną stratę finansową.

Zawiadomienia i komunikaty.

EGZAMINA KLAUZUROWE. Z krak. dyrekcyi c. k. komisyi egzaminacyjnej naukowej dla kandydatów na nauczycieli w szkołach średnich komunikują: Egzamina klauzurowe w terminie wiosennym rozpoczną się 24-go maja b. r. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya do 25-go kwietnia.

SPRZEDAŻ PAK. Miejskie Biuro aprowizacyjne sprzeda w drodze ustnej licytacyi znaczną ilość rozmaitych pak drewnianych, przeważnie ze świec. Licytacya odbędzie się we środę dnia 17 b. m. na placu Jabłonowskich.

ZE STOW. INTROLIGATORÓW. Stowarzyszenie introligatorów w Krakowie, chcąc zadość uczynić słusznym żądaniom swych pracowników, postanowiło podnieść wydatnie ich płace stałe oraz ceny roboty akordowej i w ten sposób chociaż w części poprawić ich warunki życiowe.

Ponieważ ceny wszystkich materyałów, w przemyśle tym używanych, podniosły się bardzo znacznie, okoliczności te zmuszają Stowarzyszenie do odpowiedniego podwyższenia cen za wykonywane roboty, o czem donosi niniejszem wszystkim interesowanym Instytucyom pp. kupcom, księgarniom oraz prywatnej klienteli. Stow. wyraża zarazem nadzieję, że pp. klienci podwyższenie to, spowodowane trudnymi dziś warunkami i ogólną drożyzną, uznają za usprawiedliwione i nowe ceny przyjąć raczą.

Jednolity cennik robót introligatorskich obowiązujący już od 15 bm. ukaże się w najbliższych dniach i będzie rozesłany interesowanym firmom. Karol Wójcik, starszy Stow.

NEKROLOGIA.

† **STEFAN MIZIEWICZ.** W sobotę zmarł w naszem mieście, przeżywszy lat 48, ś. p. Stefan Miziewicz, em. dyrektor Kasy Oszczędności w Podgórzu, żołnierz 2-go pułku legionów, ostatnio dyrektor Spółki wydawniczej „Czasu". Jako dyrektor podgórskiej kasy oszcz., położył dla tej instytucyi wielkie zasługi, poświęcając przeszło 20 lat jej rozwojowi. W r. 1915 pełnił służbę w II. brygadzie legionów, wówczas w Besarabii. Skromny, szlachetny, wyższej szarży w legionach przyjąć nie chciał. Pod koniec kampanii poleskiej, stan zdrowia nie pozwolił mu dłużej pozostać na froncie. Z żalem zdjął mundur, który przywdział śladem rodzinnej tradycyi: dziada, kapitana artyleryi wojsk Ks. Warszawskiego i pułkownika-audytora w r. 31, ojca, uczestnika r. 63, i brata, skazanego 15-letnim chłopcem za udział w powstaniu styczniowem na Sybir.

Nieskazitelnie uczciwy, brzydzący się wszystkiem co nie było prawdziwie etyczne, dla podwładnych życzliwy i starający się ich pracę jak najlepiej wynagradzać, pozostawił w szerokich kołach znajomych i przyjaciół oraz wśród pracowników wydawnictwa i drukarni „Czasu" aczkolwiek nie długo pełnił tam swe obowiązki, wdzięczną pamięć, a zgon jego przedwczesny wielu złączonych z nim ściślejszymi węzłami, dotknął nader boleśnie. Pozostawił żonę, Maryę z Maryewskich, córkę zasłużonego posła i b. burmistrza m. Podgórza, córkę i brata p. Stanisława Miziewicza, radcę wydziału krajowego.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana [illegible]